

MAGAZYN

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-ZAWODOWY PRACOWNIKÓW
HUTNICTWA ŻELAZA I STALI, PRZEMYSŁU METALI NIEŻELAZNYCH, KOKSOWNICTWA,
MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH I BRANŻY METALOWEJ

HUTNICZY

www.e-mh.eu

PL ISSN 0239-3611

NR 17 (2229)

Rok wyd.LI

KATOWICE 15.08 - 29.08.2023

Cena 6,50 zł

NASZA ROZMOWA

SZACUNEK DO KLIENTA NAJWAŻNIEJSZĄ WARTOŚCIĄ FIRMY

ROZMOWA „MH”
Z DR BOŻENĄ BORYCZKO
PREZES ZARZĄDU
UNIHUT S.A.
W KRAKOWIE



Od III kwartału ubiegłego roku hutnictwo permanentnie odnotowuje spadki popytu, jak i cen na swoje wyroby.

Unihut jako spółka świadcząca usługi, w głównej mierze, dla przemysłu ciężkiego, w tym hutnictwa również odczuwa pewien regres i spadek nowych zleceń. Jest to trudny czas, który musimy przetrwać.

Do tego wszystkiego dochodzi duży wzrost kosztów prowadzenia działalności. Myślę o kosztach pracowniczych, jak i wzroście cen mediów energetycznych i różnego rodzaju niezbędnych materiałów pomocniczych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

WORLD STEEL PODSUMOWAŁO PIERWSZE PÓŁROCZE 2023

UNIJNE HUTNICTWO TRACI CORAZ WIĘCEJ

Z opublikowanych danych Światowego Stowarzyszenia Producentów Stali – World Steel Association Unia Europejska traci najwięcej ze swojej produkcji hutniczej. Spadki obserwujemy również w Ameryce i rozwiniętych krajach Azji. Największe zwwyżki odnotowują kraje rozwijające się na czele z Indiami.

Statystyki World Steel Association nie pozostawiają złudzeń – jest źle! W czerwcu produkcja stali na świecie, dla 63 krajów stowarzyszonych w światowej organizacji, wyniosła 158,8 mln ton stali i pozostała na niemal niezmiennym poziomie w porównaniu do analogicznego okresu minionego roku. Spadek to zaledwie 0,1 proc.

Jednak patrząc na dane za 6 minionych miesięcy te statystyki produkcji stali są znacznie gorsze, bo spadek wynosi już 1,1 proc., co przekłada się na utratę niespełna 944 mln ton stali.

Najgorzej jest w krajach Europy gdzie największy 16,3 proc. spadek w pierwszym półroczu odnotowała Turcja, produkując 15,9 mln ton stali. Biorąc pod uwagę pozostałe kraje: Norwegia, Serbia, Wielka Brytania i Macedonia spadek produkcji poza 27 krajami Unii wyniósł 14,1 proc. (20,2 mln ton stali).

Natomiast w państwach należących do Unii Europejskiej w pierwszym półroczu wyprodukowano 66,3 mln ton stali (spadek o 10,9 proc.). Wśród TOP 10 jest największa gospodarka unijna – Niemcy, które odnotowały 5,3 proc. spadek

produkcji (18,5 mln ton stali). W ciągu pierwszych 6 miesięcy bieżącego roku Indie wyprodukowały 67,9 mln ton (+7,4 proc.), Iran 16,1 mln ton (+4,8 proc.) i Chiny 535,6 mln ton (+1,3 proc.). Według szacunków 1 proc. wzrost produkcji jest również w Rosji 37,5 mln ton stali.

Pomimo spadku produkcji firmy inwestują w nowe moce. Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju OECD w raporcie pisze: Globalne moce produkcyjne stali nadal rosną w szybkim tempie w okresie osłabienia koniunktury na rynku stali.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

POROZUMIENIE SPOŁECZNE O WSPÓŁPRACY PODPISANE



Podpisy pod dokumentem gwarantującym rozwój hutniczych aktywów Grupy Węglkoksu składają:
(od lewej) przewodniczący związków zawodowych Mariusz Latka i Joachim Kuchta,
reprezentujący stronę rządową wiceminister Marek Wesoły
oraz prezesi spółki matki - Węglkoksu Tomasz Heryszek i Marek Akciński.

Czytaj na str. 2

DZIŚ W NUMERZE

ARCELORMITTAL OGŁASZA WYNIKI
ZA I PÓŁROCZE 2023

SREBRO KGHM Z CENNYM CERTYFIKATEM LBMA
5,5 MILIARDA DLA ENERGOCHŁONNYCH

Z MYŚLĄ O SĄSIADACH
- Z RAPORTU ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU AMP
INDIE WALCZĄ Z NIELEGALNYMI KOKSOWNIAMI

SPADA ZUŻYCIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ
ZADYSZKA CZY JUŻ RECESJA?

MANIFESTACJA KOKSOWNIKÓW PRZED SEJMEM

POLSKI PRZEMYSŁ PONOWNIE SPOWALNIA

CZESKIM SZLAKIEM WĘGLA I STALI

POWAŻNA INWESTYCJA
W EC SZOMBIERKI

RAPORT Z PRAC NA WIELKIM PIECU
- „DWÓJKA” ZADMUCHANA

ARCELORMITTAL PRZYWRACA MOCE PO AWARIACH

WIELKI PIEC W GIJON BĘDZIE PRACOWAŁ DO 2025 ROKU

Największa hiszpańska Huta w Gijón, należąca do koncernu ArcelorMittal, przywróciła na początku lipca do eksploatacji wielki piec „A” o pojemności 2731 m³ i rocznej zdolności produkcyjnej wynoszącej ponad 2 mln ton surówki żelaza.

Jednostka uległa poważnemu pożarowi 22 marca bieżącego roku, który skutkował awarią i kilkumiesięcznym unieruchomieniem pieca z przyczyn technologicznych oraz w związku z bezpieczeństwem załogi.

Zespół specjalistów z zakresu wielkopiecownictwa badał przyczyny zdarzenia oraz poddał ocenie techniczno-ekonomicznej możliwość przywrócenia jednostki do eksploatacji. Analiza wykazała możliwość ponownego włączenia wielkiego pieca pod warunkiem przeprowadzenia niezbędnych prac naprawczych. Eksploatację jednostki przewiduje się do 2025 roku, zgodnie z wcześniejszymi założeniami sprzed awarii.

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

40 MILIONÓW ZŁOTYCH NA MODERNIZACJĘ WYMIERNE EFEKTY EKOLOGICZNE

ArcelorMittal Poland zainwestuje w modernizację trzech pieców Maerza w dąbrowskiej wapielni, czyli zakładzie, wytwarzającym wapno niezbędne w dalszych procesach produkcji stali.

Poza nowymi piecami przebudowana będzie też cała instalacja oczyszczania spalin. Nowe filtry będą spełniały surowe wymogi Najlepszych Dostępnych Technik (BAT) europejskiej dyrektywy o emisjach przemysłowych i pozwolą zredukować emisje pyłowe nawet pięciokrotnie. Koszt inwestycji to 40 mln złotych.

Piece Maerza to instalacje, w których wypala się wapno. Gotowy produkt trafia następnie do stalowni, gdzie zużywany jest głównie w procesie świeżenia, czyli oczyszczania stali. Wszystkie trzy piece są w stanie wytworzyć dziennie ponad 1000 ton wapna, które dodane do stali pozwala usunąć z niej niepożądane składniki.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W tym roku rządzący zafundowali przedsiębiorcom dwukrotny wzrost najniższego wynagrodzenia. Trzeba również pamiętać, że za niespełna 6 miesięcy ponownie będziemy musieli podwyższyć pensje pracownikom. To wszystko powoduje, że wyhamowanie inflacji do poziomu jednocyfrowego, pod koniec bieżącego roku, jest raczej mało realne. Dlatego też presja wyższych zarobków będzie narastała. Jednakże te podwyżki nie idą w parze ze zwiększonym popytem na nasze usługi, a wręcz przeciwnie.

Mam jednak nadzieję, że będziemy mogli szerzej porozmawiać na ten temat podczas następnej naszej rozmowy.

„MH”: Unihut był jedną z firm, biorących udział w remoncie wielkiego pieca nr 2 w Dąbrowie Górniczej. Jaki zakres prac obejmowała umowa?

B.Boryczko: Tak to prawda. Unihut, jako sprawdzony kontrahent, który świadczy wiele usług dla ArcelorMittal Poland brał czynny udział w remoncie wielkiego pieca nr 2 w dąbrowskim oddziale.

Do naszych najważniejszych i największych prac należało wykonanie, dostawa i

Pozwolenie na budowę otrzymaliśmy na początku pandemii, a proces inwestycyjny rozpoczęliśmy pod koniec roku ubiegłego.

Można powiedzieć, że nie trafiliśmy na sprzyjający czas. Pomimo pewnych perturbacji, wzrostu cen udaje się nam doprowadzić ją do szczęśliwego finału. Jesteśmy w przededniu oddania tej inwestycji, z której bardzo się cieszę.

Czy w najbliższym czasie będziemy inwestować? Cały czas modernizujemy i doposażamy park maszynowy. Staramy się przewidywać trendy, wyprzedzać je, tak by być przygotowanym na zmiany jakie zacho-

SZACUNEK DO KLIENTA NAJWAŻNIEJSZĄ WARTOŚCIĄ FIRMY

ROZMOWA „MH” Z DR BOŻENĄ BORYCZKO PREZES ZARZĄDU UNIHUT S.A. KRAKÓW

„MH”: Jaki jest Wasz sposób na zbilansowanie wzrostu kosztów ze zmniejszonym zapotrzebowaniem na usługi Unihutu?

B.Boryczko: To dobre pytanie, które zadaje sobie chyba każdy przedsiębiorca. Staramy się poszukiwać nowych kontraktów, wychodzić z naszą ofertą poza branżę hutniczą. Negocjujemy również zmiany stawek w kontraktach już zawartych. Nie jest to łatwe, ale udaje się nam wypracowywać pozytywny wynik. Część naszych kontrahentów przyjmuje to z dużym zrozumieniem, ale niektórzy niestety nie, pomimo iż sami wiedzą jak wzrosły koszty stałe. Jak to się mówi duży może więcej.

Szukamy również nowych obszarów działalności i dywersyfikujemy ofertę usług, tak by w większym stopniu uniezależnić się od hutnictwa. Mamy pewne nowe pomysły, które są obecnie w fazie analiz i badania rynku. Wiążemy z nimi wiele nadziei, jednak zbyt wcześnie, aby mówić o konkretach.

Wiele firm, z którymi współpracujemy poprawy obecnej trudnej sytuacji upatruje w odbudowie Ukrainy. Ogromniszeń wojennych pokazuje ile jest tam do zrobienia. Jeżeli po zakończeniu wojny uda się polskim firmom wejść na ten rynek, to z całą pewnością będzie to znaczący impuls zwiększający popyt i wzrost gospodarczy w naszym kraju. Czy tak się stanie i kiedy to nastąpi pozostaje nadal wielką niewiadomą. Dlatego też myśląc o przyszłości staramy się sprostać wyzwaniom teraźniejszości.

Naszymi atutami, z którymi konkurujemy na otwartym rynku jest profesjonalizm, wysoka jakość świadczonych usług, dyspozycyjność, terminowość oraz doświadczenie. Bez nich trudno byłoby wygrać przetargi i utrzymać się na rynku.

Nasza kadra w większości to ludzie wywodzący się z Huty im. Tadeusza Sendzimiry, dziś krakowskiego oddziału ArcelorMittal Poland. To tu w hucie nauczyli się ciężkiej pracy, nabrali doświadczenia i potrafią rozwiązywać wiele problemów występujących na wydziałach produkcyjnych. A tam czas i profesjonalizm odgrywa największą rolę.

„MH”: Proszę o uchylenie rąbka tajemnicy w jakim kierunku będziecie się rozwijać? Co to są za projekty?

B.Boryczko: Prowadzimy intensywne działania dotyczące stworzenia w Unihucie działu badań i rozwoju. W tym zakresie zamierzamy podjąć ścisłą współpracę z ośrodkami badawczymi, naukowymi, instytucjami, uczelniami wyższymi, a także przedsiębiorcami. Widzimy spory potencjał w tym zakresie, ale jak już wspominałam jesteśmy na etapie rozpoznawania rynku. Jeżeli będzie to możliwe chcielibyśmy na ten projekt pozyskać środki unijne. Więcej szczegółów nie chciałabym w tym momencie zdradzać.

zabudowa kokil oraz pokryw ciągów spustowych wielkiego pieca nr 2. Było także kilka drobniejszych prac, które wykonywaliśmy zgodnie z harmonogramem i umowami.

To była dla nas duża inwestycja, znacznie większa niż ta, którą wykonywaliśmy kilka lat temu w Krakowie.

Na budowie w jednym czasie pracowało nawet kilkaset osób. Jedni schodzili, a drudzy wchodziłi na plac budowy. To wymagało dużego zaangażowania i odpowiedniej koordynacji ze strony zleceniodawcy. Każde opóźnienie wiązało się z utrudnieniami dla kolejnych ekip. Tym bardziej



Spółka stale poszerza swoją ofertę wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów.

cieszę się, że podołaliśmy temu zadaniu. Mamy bardzo zaangażowaną i oddaną załogę, rozumiejącą, że jak trzeba dotrzymać terminu to pracujemy na zmiany. Dziś mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że nasi pracownicy wywiązali się z powierzonych zadań w 100 proc., a nawet 200 procentach.

Dla wielu z nich nie był to łatwy czas. Rozłąka z rodziną, dojazdy do Dąbrowy Górniczej, napięty grafik zadań ect. Tym bardziej dziękuję im, za pełne zaangażowanie w ten projekt.

„MH”: Ostatnio wykonywaliście również ciekawe zlecenie dla Telefoniki...

B.Boryczko: Nowoczesny park maszynowy pozwala nam poszerzać portfolio usług i wychodzić poza branżę hutniczą. Wykonywaliśmy stalowe bębny kablowe. Nasz kontrahent jest zadowolony ze współpracy z nami, a napływające kolejne zapytania dowodzą, że wykonane bębny spełniły jego wysokie wymagania. Wiążę z tym asortymentem spore nadzieje, szczególnie, że nabraliśmy wprawy w tej usłudze i możemy poszczycić się dobrymi referencjami.

„MH”: Na finiszu jest rozbudowa hali o część administracyjną. Myślicie w najbliższym czasie o innych inwestycjach?

B.Boryczko: Dziś Unihut to dwie, a de facto trzy lokalizacje. Nasz budynek biurowy na ulicy Jezierskiego, hala produkcyjna na ulicy Igołomskiej oraz oddział na terenie krakowskiej huty.

Takie rozproszenie nie ułatwia zarządzania. Jestem osobą, która lubi być z ludźmi. Stąd pomysł dobudowania części administracyjnej do istniejącej hali.

dzą na rynku. Dobrym przykładem takich działań może być zakupiona kilka lat temu wypalarka laserowa, a później prasa krawędziowa.

Dzięki tym inwestycjom weszliśmy na rynek z nowymi usługami. Bez nich nie byłibyśmy w stanie wykonać wielu zleceń. To były w 100 procentach trafione decyzje. Jesteśmy na tym rynku i chcemy na nim ugruntować swoją pozycję. W tym celu rozbudowujemy również dział rozwoju i sprzedaży. Mamy dwie stabilne nogi, ale im większa dywersyfikacja tym spokojniejsza przyszłość. To dobitnie pokazały pandemia, zerwane łańcuchy dostaw oraz wojna w Ukrainie.

„MH”: Rozwój wiąże się z zatrudnianiem nowych pracowników. Jak w tym zakresie radzicie sobie? Czy nie macie problemów z rekrutacją?

B.Boryczko: Gdybym powiedziała, że nie mamy problemów z pracownikami, to musiałabym skłamać. Cały czas poszukujemy specjalistów, których najzwyczajniej brakuje.

Wielu z naszych pracowników jest już w wieku przedemerytalnym lub na emeryturze. Młodych i chętnych do pracy brakuje. Zdarza się, że po jednym lub dwóch przepracowanych dniach taki pracownik po prostu nie zjawia się.

Z tym problemem zmaga się cały przemysł. Od wielu lat mówi się o tzw. luce pokoleniowej i problem ten będzie narastał pomimo wchodzenia do przemysłu robotyki i automatyki. Jest to pokłosie likwidacji szkół zawodowych i przyzakładowych. Dziś młodzi mają bardzo wygórowane wymagania finansowe i nie chcą ciężko pracować, często w warunkach szkodliwych.

Cieszę się, że mamy lojalnych i oddanych pracowników. Są ludzie, którzy pomimo przejścia na zasłużoną emeryturę nadal pracują i chcą przekazać, często unikatową wiedzę kolejnym pokoleniom. Niestety chętnych brak. To bardzo poważny problem, który nie został rozwiązany pomimo zapowiedzi rozwiązań systemowych.

„MH”: Jak sobie radzicie z brakiem rąk do pracy?

B.Boryczko: To nie łatwe zadanie, ale udaje nam się mu podołać. Do tej pory nie zdarzyło się byśmy nie wykonali kontraktu z powodu braku specjalistów. Jesteśmy na rynku od ponad 35 lat. Przez ten czas udało się nam nawiązać dobre relacje z naszymi kooperantami, którzy wspomagają nas swoimi pracownikami, gdy mają wolne moce przerobowe. My również im pomagamy. W biznesie ważny jest szacunek i zaufanie.

Zadowolenie klienta to klucz do trwałego sukcesu i rozwoju przedsiębiorstwa. I tak też działamy.

„MH”: Dziękuję za interesującą rozmowę życzę powodzenia na trudnym rynku.

Rozmawiał:
Przemysław Szwagierczak



Bardzo cieszyły nas dobre relacje polsko – ukraińskie po barbarzyńskiej napaści Rosji na naszego wschodniego sąsiada i liczyliśmy na historyczny przełom.

To Polska stała się, po Stanach Zjednoczonych, najważniejszym sojusznikiem Ukrainy, jej rzecznikiem zarówno w NATO jak i Unii Europejskiej, a także na arenie światowej. Z tym większą przykrością odnotowujemy pojawienie się poważnej rysy na tych relacjach międzypaństwowych na tle nadmiernej ilości zboża i innych produktów spożywczych. W naszym kraju wywołało to ich ogromną obniżkę cen i w konsekwencji nieopłacalność produkcji rolniczej. Spotkało się to z protestem rolników na obszarze całego kraju.

Rząd podjął pewne kroki zapobiegawcze, ale w ocenie producentów rolnych okazały się one niewystarczające i nie uspokoiły nastrojów, co w okresie przed wyborami do parlamentu jest dla rządzą-

ZACHOWAĆ ZDROWY ROZSĄDEK

cych szczególnie groźne. Oznacza to bowiem utratę pewnej części elektoratu. Nie jest to główny powód, bo takie same kroki sprzeciwiające się zalewowi ukraińskiego zboża podejmują Słowacja, Bułgaria, Węgry i Rumunia. Wspólnie z Polską żądają przedłużenia zakazu importu produktów rolnych z Ukrainy, który obowiązuje do 15 września br.

No cóż, początek sporu leży chyba w złym rozpoznaniu unijnego rynku rolnego przed podjęciem pierwotnej decyzji o przyzwoleniu na import, a może przede wszystkim w organizacji tego importu przez stronę ukraińską.

Niestety tak narodził się spór między państwowy, bo we wtorek 2 sierpnia polski ambasador Bartosz Cichocki został wezwany do ukraińskiego MSZ w Kijowie w sprawie wypowiedzi szefa prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcina Przydacza na antenie TVP, że Ukraina otrzymała duże wsparcie Polski i „powinna zacząć doceniać to, jaką rolę przez ostatnie miesiące i lata dla Ukrainy pełniła Polska”.

Jak było rzeczywiście nie wiadomo. Bo rzecznik ukraińskiego MSZ Oleh Nikonenko stwierdził, że wypowiedzi o niewdzięczności Ukraińców nie są zgodne z rzeczywistością i są niedopuszczalne.

Czego chcą Ukraińcy doskonale zdajemy sobie sprawę. I zgodnie ze swoimi interesami prowadzą politykę zagraniczną. W obecnym sporze chodzi o otwarcie granic Unii Europejskiej dla jej produktów rolnych. Jednak każde z państw ma obowiązki wobec własnego narodu. Cemu zatem argumenty tych krajów nie przekonują? Bo własne interesy życiowe są zawsze na pierwszym miejscu.

Co w takiej sytuacji robić, jak się zachować? Odpowiedź jest prosta, zachować zdrowy rozsądek.

W Arabii Saudyjskiej 5 sierpnia odbyły się 2 dniowe rozmowy dotyczące 10-punktowego planu pokojowego przedstawionego przez prezydenta Ukrainy. W negocjacjach uczestniczyli wysłannicy 40 państw, w tym Chin. Rosjan na rozmowy nie zaproszono. Polskę reprezentował minister Marcin Przydacz.

ANDRZEJ